



NUMER 2, 2021/2022
grudzień/styczeń

SKŁAD REDAKCYJNY: UCZNIOWIE KLAS 4-6
OPIEKUN GAZETY: JOANNA RYSAK

PISMO JEST REDAGOWANE PRZEZ UCZNIÓW
SZKOŁY PODSTAWOWEJ
IM. B. CHROBREGO W LUBLINIE

CH CHROBRY
WIĘCEJ NIŻ SZKOŁA

Zacznijmy od tego, co uwielbiamy! Nasi pupile.

Poznajcie ich zabawne historie.

Fibi (mój pies rasy bichon frise)

Gdy Fibi była szczeniakiem i została na chwilę sama w domu, rozwinęła całą rolkę papieru toaletowego i biegła z nim po całym salonie. Gdy wróciliśmy, leżała na środku salonu, a obok niej mnóstwo papieru. Część porwała na strzępy, część zapewne zjadła. Gdy do niej podeszłam, to z pyszczką zwiślał jej papier i sprawiała wrażenie bardzo z siebie dumnej i zadowolonej.

Fibi od zawsze bała się odkurzacza automatycznego jeżdżącego po



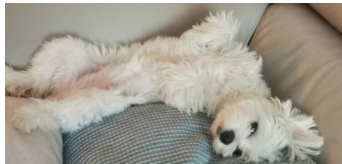
domu, zawsze go bardzo obszczekuje i próbuje na niego wskoczyć. Kilka razy jej się to udało i jechała przez chwilę na odkurzaczu. Była wtedy bardzo zdziwiona.

Ostatnio Fibi zanurkowała w torbie z zakupami i zjadła pół bagietki. Bułka bardzo jej sma-

kowała, tym bardziej, że to było jej pierwsze "ludzkie jedzenie".

Poppy (pies Asi z 6 kl., rasy maltańczyk)

Któregoś dnia Poppy przeszła pod ogrodzeniem na posesję sąsiadów, którzy na tarasie zostawili garnek z rosółkiem i go zjadła. Takim sposobem sąsiedzi zostali bez obiadu.



Alex (pies Wiktorii- kl. 5, rasy golden retriever)

Któregoś dnia pies Wiktorii zrobił siusiu na odkurzaczu, który jeździł po salonie.



Beza (pies Mai z kl. 5, rasy maltańczyk)

Pies Mai jest bardzo mały i ma białą sierść. Gdy kładzie się na białym dywanie z futerka jest wtedy niemalże niewidoczny. Zdarzyło jej się zrobić tam siusiu, w

które prawie wszedł tata Mai.



Sisi (pies Franka z kl. 5, rasy maltańczyk)

Sisi bardzo nie lubi zostawać sama w domu. Często jest zabierana, ale czasami na kilka godzin



zostaje sama. Wtedy się bardzo denerwuje i grzebie w koszu. Kiedyś ją zostawili samą a po powrocie w całym pokoju Franka były pogryzione i porozrzucane chusteczki higieniczne. Kiedy mama Franka do niej podeszła i zapytała : " Co ty zrobiłaś", to Sisi spojrzała na nich, jakby mówiła : "Przysięgam to nie ja, to chomik":).

Historie zebrała:
Gabrysia Sławek kl. 5a

Spotykają się dwa psy i jeden mówi do drugiego:

– Wiesz, tak wytresowałem mojego pana, że jak mu podaję łapę, to on mi daje swoją.



Stefan Marysi Lebowy



Bourbon
Frانيا Broszkiewicz

Pchła wygrała milion w toto-lotka: " Kupię sobie wreszcie psa. Rasowego i wyłącznie dla siebie!"

– Proszę pani! Pani pies goni jakiegoś facecia na rowerze!

– Niemożliwe! Mój pies nie umie jeździć na rowerze...



Billie Lidki Polskiej

Promujemy literackie talenty

Gratulujemy Helence Rychter z kl. 4a, która otrzymała wyróżnienie w XXX Wojewódzkim Konkursie Literackim „Moje Boże Narodzenie”.



Oto wyróżniony wiersz napisany przez Helenkę.

Przytulić Człowieka

Gdy śnieg białą kołdrą świat w biegu zatrzyma
Przychodzi Pan Jezus - maleńka Dziecina
W drewnianej stajence jak co roku czeka
Przytulić Człowieka ...

Czy dzisiaj te Święta to dla nas nadzieja?
Czy nadal wierzymy w siłę narodzenia?
Gaśnie nasz entuzjazm, mgła wiarę obleka
Przytulić Człowieka ...

Te Święta to radość - jest w domu rodzina
Niech każdy na chwilę się dzisiaj zatrzyma
Przez oknach opłatka niech miłość wycieka
Przytulić Człowieka ...

Choinka, Wigilia, śpiew kołęd, pasterka
Tradycja wyznacza - odnowmy swe wnętrza
I póki blask Gwiazdy wciąż niebo powleka
Przytulić Człowieka ...

Julka Horodecka z kl. 4a również próbuje swoich sił w literaturze. Oto udana próbka jej możliwości.

Święta Kiki

Był wigilijny poranek, w powietrzu czuć już było atmosferę świąt jakby coś niesamowitego miało się wydarzyć.

- Tej nocy ma się narodzić Jezus i wszyscy będą w naszym schronisku szczęśliwi, a my dostaniemy miski pełne pysznego jedzenia - opowiadał mój przyjaciel - kot Waclaw.

- Tylko znowu nikt nie będzie się ze mną bawić - pomyślałam. W naszym schronisku jest bardzo dużo zwierzątek, dlatego nasi opiekunowie muszą dzielić czas pomiędzy nas wszystkich.

Pozwólcie, że się przedstawię. Mam na imię Kika, Kikusia. Jestem czarnym, kilkumiesięcznym kundelkiem. Rozpiera mnie energia i mam ogromną chęć do zabawy.

Tego wigilijnego dnia jednak wszystko się zmieniło.....

- Hej maluszku, czy chcesz pojechać z nami do domu? - spytała jakaś pani miękkim głosem.

- To chyba dobrze, pomyślicie? Nie dla małego szczeniaka, który w schronisku nasłuchiwał się od innych psów jak to „człowieki” biorą pieski przed świętami tylko po to, by zaraz po Nowym Roku oddać je z powrotem do schroniska. Nic dziwnego, że nie byłam zadowolona. Nie miałam ochoty zostawiać kota Waclawa, który był moim najlepszym i jedynym przyjacielem. Gdy wtulałam się w jego futerko, wyobrażałam sobie, że przytulałam się do mamy. Jej niestety nie pamiętam.

Ostatecznie pojechałam do nowego domu. (...)

- Cześć maluchu, jestem Świętym Mikołajem. Nie mogę być tu zbyt długo, ponieważ ktoś z twojej rodziny może mnie zauważyć - powiedział.

Rozłożył pod choinką prezenty, pożegnał się ze mną i wyszedł też przez komin. Nie rozumiałam za bardzo, co się stało, ale uznałam,

że się położę. Ach, jak wygodnie mi było. Brzusio miałam pełny i byłam przepełniona radością. Ktoś się do mnie tulił i tak spokojnie mnie głaskał. Może to kot Waclaw? Otworzyłam zaspane oczka. Zobaczyłam promienną i uśmiechniętą twarz 10 - letniej dziewczynki Julii, oświeconą przez mieniące się światelka choinkowe. Już wiedziałam, że Wigilia to najszczęśliwszy dzień w życiu, a może nie tylko mój...



Julka ma wiele talentów, także aktorski.

Do poczytania

„Legenda o powstaniu konia”

Klara Skrzypek z klasy 5a już wydała książki. Poznajmy fragment jej twórczości.

(...) Pewnego zupełnie zwyczajnego dnia w życie zwierząt weszli ludzie. Nauczyli się już budować schronienia, uprawiać rośliny i szyć ubrania. Potrzebowali jednak pomocy, a że na siebie już mogli liczyć, zaczęli łapać zwierzęta. (...) więc pewnego jasnego dnia, jeden z młodych Krokodyli doniósł Lwom o problemie z ludźmi. - Każdy z nas już został złapany – skarżył się Krokodyl Lwu, Lwicę i Lwiątku, którzy słuchali go uważnie. – Ludzie nie radzą sobie sami, więc chcą złapać kogoś z nas, kto mógłby im pomóc. Żaden gatunek nie chce się poświęcić. Musiałoby to być zwierzę odważne, silne, wręcz idealne i roślinożerne.

Sprawozdanie Krokodyla dotarło do Lwiątka, które także zostało raz złapane wraz z Lwem i Lwicą. Lwiątko zaczęło właśnie dlatego rozmyślać, które ze zwierząt jest na tyle silne, odważne, roślinożerne i idealne, żeby poświęcić się i pójść pomóc ludziom oraz pozostać z nimi już na zawsze. (...) - Potrzebują kogoś, kto mógłby ich przynieść! – odezwał się Osioł. - Chcą, żeby ten ktoś orał im ich pole! – krzyknęła Zebra. - Ten ktoś musi nadawać się także na rozrywkę! – odezwało się małe Tygrysiątko. - Chcą założyć coś, na co mówią cyrk, i coś, co nazywają Zoo! – oznajmił Słoń. - Muszą być wyżsi, żeby budzić strach! – dodał Szakal. - Potrzebują kogoś, komu będą mogli zaufać i kto nie zdradzi żadnego ich sekretu drugiemu człowiekowi! – zaszczekał Pies.

- Chcą mieć kogoś, kim będą mogli się opiekować! – zwierzała się Ryba.

Lwiątko słuchało pisków, bulgotu, lamentów, rżenia, szczeknięć i wycia zebranych, wpadło na pomysł! Szympan, miejscowy szaman i czarownik zwierząt, mógł połączyć potrzebne zwierzęta i stworzyć coś, co będzie się idealnie nadawało, by pomóc ludziom! (...)

- Szympanie szamanie i zwierzęta wszystkie małe i większe, drapieżne i łagodne! Mam pomysł, lecz kilku z nas będzie musiało poddać się próbie, aby stworzyć zwierzę, które pomoże ludziom! Musi ono być wysokie, silne, odważne, godne zaufania,



pracowite, roślinożerne i ufne! – ryknął.

Wszyscy zebrani słuchali go z uwagą, a gdy skończył, rozległ się szmer.

- Ja jestem wysoka! – oznajmiła niepewnie Żyrafa, występując z tłumu jako pierwsza.

- Jestem silny! – dodał Nosorożec.

- Ja jestem godny zaufania! – szczeknął Pies.

- Jestem pracowity! – powiedział Dzieciół.

- Ja jestem roślinożerna! – zarżała Zebra.

- A ja jestem ufna! – dokończyła Sarna.

Zapadła cisza, po której ktoś zauważył mądrze:

- Brakuje nam jeszcze kogoś, kto jest odważny! (...)

- Ja jestem odważny! – Lwiątko uniosło dumnie głowę, a Lew i Lwica oraz cały tłum zaniemówili.

- Nie możesz, synku! – mówili Lew i Lwica, ale Lwiątko nie chciało ustąpić! W końcu i Lew, i Lwica, musieli się zgodzić.

Szaman Szympan zebrał wszystkie zwierzęta, które się zgłosiły (...) po czym zebrał trochę magicznych ziół, nałożył ich do kuli zrobionej ze skórki pomarańczy, zatkniętej na drewnianej lasce, po czym zaczął nią wymachiwać i szeptać jakieś tajemnicze słowa.

Wokół dumnych ze swojej decyzji zwierząt zawirował magiczny promień, po czym... między nimi pojawiło się zwierzę, które było przedziwne!

Miało długą szyję, brązową, króciutką sierść w białe łaty oraz delikatną, czarną grzywę.

Wy, oczywiście, już wiecie, kim było to zwierzę – to był Koń! Lecz wtedy nie nazywał się jeszcze Koniem. Był bowiem prawie zupełnie przeciwnieństwem tego, co chciało stworzyć Lwiątko! (...)

Lecz wtedy nikt nie wiedział, jaki naprawdę jest Koń. Lew, Lwica i nieco zmęczone Lwiątko wysłali Konia do ludzi, aby zaproponował im swoją pomoc. Tak też się stało.

Wszyscy obserwowali, jak ludzie gonili Konia, krzycząc:

- Goń!

Oczywiście, żadne zwierzę nie rozumiało ich mowy, więc usłyszeły „koń”. Tak samo, jak sam Koń! Dlatego więc nazwał się on Koniem i zaczął pomagać ludziom. (...)

Czas na wywiady KTO WIDZIAŁ ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA?

Postanowiłam przeprowadzić wywiady z osobami, które widziały Świętego Mikołaja.

Rezultatem moich poszukiwań są wywiady z trzema uczniami.

1. Jako pierwszy zgłosił się Zbigniew J. z klasy 5a.

Ja: Cześć podobno widziałeś Świętego Mikołaja?

Zbigniew: Tak, to prawda. Tego dnia postanowiłem nie spać całą noc, żeby go przyłapać. Była godzina 02:17. Usłyszałem jęk dobiegający z salonu. Szybko zbiegłem ze schodów i zobaczyłem, że coś próbuje przecisnąć się przez okno. Był to Święty Mikołaj we własnej osobie! Niestety, przez tę całą pandemię troszkę mu się przytyło i trochę się zaklinował. Wtedy poprosił o pomoc renifera, który w odpowiedzi kopnął go kopytem. Święty Mikołaj z prędkością światła wleciał



Autor: Ania Drygalska, kl.4a

do salonu.

Ja: O! i co o tym myślisz?

Zbigniew: Nie wiem, zastanawiam się, dlaczego został tak źle potraktowany?.

Ja: A jak prezenty?

Zbigniew: Super, konsola.

2. Potem rozmawiałam

z Kunegundą B. z klasy 6a.

Ja: Słyszałam, że Ty również widziałeś Świętego Mikołaja?

Kunegunda: Zgadza się. Późno w nocy usłyszałam dziwne jęki dobiegające z salonu. Popędziłam na dół i zrozumiałam, że dźwięki dobiegają z komina, w którym zobaczyłam Świętego Mikołaja! Był cały brudny! Gdy pomogłam mu się wydstać, potrzebował wziąć prysznic, więc wskazałam mu drzwi do łazienki i dałam czyste ubrania, a stare wrzuciłam do pralki. Mikołaj trochę się zmartwił tym jak odbierze ubrania, ale powiedziałam, że może po nie wpaść za tydzień.

Ja: I jakie są Twoje odczucia po tym zdarzeniu?

Kunegunda: W sumie to dość zabawnie, bo dalej prezenty dostarczał



Autor: Marysia Lebowa, kl. 4a

w stroju do jogingu mojej mamy.

3. Na końcu zgłosił się Kazimierz W. z klasy 5 b.

Ja: Twierdzisz, że widziałeś Świętego Mikołaja?

Kazimierz W.:

Tak, widziałem. Aby nie zasnąć, postanowiłem czytać całą noc. O godzinie 03:24 usłyszałem dziwne dźwięki, okazało się, że Mikołaj zatrzasnął się w przedpokoju. Niestety babcia Lodzia obudziła się i przestraszona zadzwoniła po policję. Przyjechała policjantka i zażądała dokumentów. Okazało się, że Mikołaj nie ma przy sobie ani dowodu, ani paszportu, w ogóle nie miał żadnego dokumentu potwierdzającego tożsamość! Na szczęście mama załagodziła sytuację.

Ja: I co sądzisz o tej sytuacji?

Kazimierz W.: My w szkole mamy legitymację, może i Mikołajowi by się taka przydała?

Wywiady przeprowadziła:
Maria Lebowa, 4 a

CO POWIEDZIAŁA PRZEWODNICZĄCA SU?

Przedstawiam wywiad z moją siostrą Alą – przewodniczącą Samorządu Uczniowskiego.

Ja: Jak dostałaś się do samorządu szkolnego?

Ala: Myślę, że przekonałam ludzi swoimi postanowieniami, które zrobię, jeżeli wrócimy do szkoły. Postaram się. Teraz nie mam kontaktu z nauczycielami, ale po feriach zaczęnę działać.

Ja: Trudno było się dostać do samorządu szkolnego?

Ala: Raczej nie. Trzeba było po prostu pokazać ludziom, co to jest prawo, czyli że chce się reprezentować naszą szkołę.

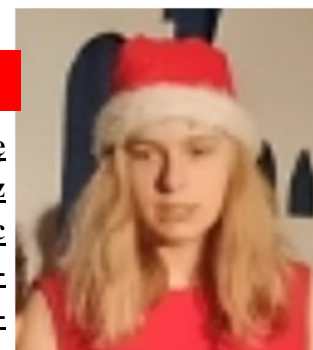
Ja: Jacy ludzie są w samorządzie szkolnym?

Ala: Bardzo fajni, bardzo przyjaźni na pewno.

Ja: Jak się czujesz z będcą przewodniczącą szkoły?

Ala: Czuję się bardzo dobrze. Czuję, że ludzie mnie lubią. Wiem, że mam jakiś wpływ na tę szkołę i że mogę coś zrobić.

Lidka Polska, kl. 5a



W szkolnej ławce i poza nią...

„Lubimy pomagać. Jesteśmy wolontariuszami.”



30 stycznia odbył się już 30 finał WOŚP.

W tym roku Orkiestra grała pod hasłem „Przejrzyj na oczy”, ponieważ pieniądze przeznaczone będą na dziecięcą okulistykę.

W naszej szkole działał sztab numer 4011 pod przewodnictwem Pani Wioletty Foltyńskiej.

Pogoda nie chciała z nami współpracować. Pieniądze zbieraliśmy w deszczu ze śniegiem przy silnym wietrze. Ludzie podchodzili do mnie z uśmiechem i otwartymi sercami. Jedni wrzucali mniej, a inni więcej, ale i tak wszystkim dziękujemy.

Kwota deklarowana 30 Finału to 136 282 325 zł. Pobiliśmy zeszłoroczny rekord i mamy nadzieję, że w przyszłym roku zbierzemy jeszcze więcej.

Pan Jacek Bury, Pan Marek Bury oraz Pan Andrzej Jaworski ufundowali niespodzianki, które można wylicytować na portalu Allegro.

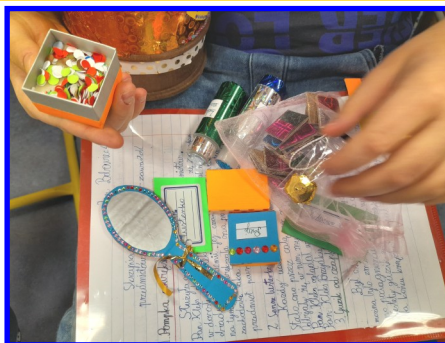
Licytacje odbywają się do 14 lutego.

Pamiętajcie „Gramy do końca świata i jeden dzień dłużej!”

Julka Horodecka, kl. 4a



Skrzynia skarbów Pana Kleksa.



Na lekcji języka polskiego omawialiśmy lekturę Jana Brzechwy „Akademia Pana Kleksa”. Oprócz analizy tej książki, każdy uczeń przygotował skrzynię Pana Kleksa z własnoręcznie wykonanymi niezwykłymi przedmiotami i wynalazkami Ambrozego. Do każdego rekwizytu była dołączona „instrukcja obsługi”. Wśród wykonanych przedmiotów znalazł się m.in. gwizdek, zielony płyn i oko Pana Kleksa. Najpopularniejszym

rekwizytem były pigułki na porost włosów.

Tworzenie skrzyni było bardzo ciekawym doświadczeniem, a prezentacja jej zawartości na lekcji, wzbudziła wiele pozytywnych emocji i dała dużo dobrej zabawy.

Serdecznie dziękujemy naszej Pani Wychowawczyni – za ciekawe i interesujące zajęcia.

Maria Lebowa, kl. 4a



Wywiad z Olą Fic



*Witajcie
Drodzy Czytelnicy!*

Dzisiaj przeprowadziłam wywiad ze zwyciężczynią konkursu gimnastycznego Olą Fic:

- Cześć, czy to prawda, że uprawiasz gimnastykę?

- Tak, to prawda.

- Jaki konkurs wygrałaś i jak się nazywał?

- Były to mistrzostwa Polski w gimnastyce.

- Jak wyglądały przygotowania do tego konkursu?

- Chodziłam na indywidualne zajęcia po dwie

godziny w tygodniu i razem z moją trenerką przygotowywałam się do mistrzostw.

- Ile trwały przygotowania do tego konkursu?

- Ogólnie trenuję trzy lata, ale do tego jednego konkursu trenowałam przez około pięć miesięcy.

- Czy miałaś trudną konkurencję?

- Tak, myślę, że wszyscy byli dobrze przygotowani jak ja.

- Jaką otrzymałaś nagrodę za zwycięstwo w Mistrzostwach?

- Dostałam wiele dyplomów, pucharów i medali.

- Czy planujesz dalej pracować udział w tego typu konkursach?

- Tak, oczywiście.

- Dobrze, to już koniec tego wywiadu. Dziękuję, że opowiedziałaś nam o swoim hobby.

- Również dziękuję, że mogłam się z Wami tym podzielić.

A co Wy lubicie robić w wolnym czasie, Drodzy Czytelnicy?

Wywiad przygotowała
Eстера W. z klasy 6b.

Ola opowiada o swojej pasji.

Akrobatyka powietrzna jest widowiskową formą tańca w powietrzu. Polega na wykonywaniu akrobacji na zawieszonym w powietrzu materiale, czyli szarfie. Trenuję ten sport blisko 3 lata.

Ten rodzaj aktywności daje mi ogromną satysfakcję i sprawia mnóstwo frajdy.

Na zajęciach uczę się zapierających dech w piersiach elementów akrobatyki, wykonywanych dzięki technikom wiązań, owinięć rąk i nóg oraz całego korpu-

su. Podczas ćwiczeń oplatamy i wiążemy materiał wokół siebie, co nam umożliwia wykonanie różnych figur, układów oraz dropów, czyli kontrolowanego spadania.

Taniec na szarfach jest sportem wyczynowym. Jest niebezpieczny i wymagający skupienia oraz ogromnego wysiłku. Pracują tutaj wszystkie mięśnie, ale przede wszystkim brzuch i górne partie ciała oraz uelastyczniają się nogi. Niezwykle ważne jest rozciąganie ciała.

Moją instruktorką jest Pani Milena Domino-Dyrkacz, która jest wspaniałym trenerem. Tworzy mi niesamowite choreografie na występy, motywuje i inspirowa do dalszego rozwoju.

Ola Fic kl. 5c



„Zobaczyć głosy”

Czy zastanawialiście się kiedyś, jak postaci z bajek zostają ożywione, poprzez głos? I kto stoi za głosem danego bohatera?

To są zazwyczaj aktorki dorośli i dziecięcy. To jestem też ja. Franek Kalinowski z 5 a.

Moja przygoda z dubbingiem zaczęła się około rok temu. Jest to super zabawa, ale i przede wszystkim niezwykle trudna praca. Praca wymagająca po pierwsze doskonałej dykcji, koordynacji słuchowo-wzrokowej oraz umiejętności interpretacji tekstu.

I nie możecie mieć klaustrofobii.

Tak, wiem że to skomplikowane i już wyjaśniam po kolei, co poszczególne słowa znaczą. Doskonała dykcja - umiejętność prawidłowego wymawiania słów, bez zjadania literki, co nam się często zdarza, ale w codziennym życiu tego nie słyszymy, a mikrofon, który nagrywa jest bardzo czuły.

Moim nauczycielem pracy w dubbingu jest wspomniały, ale też bardzo wymagający reżyser Jan Dąbrowski. I to on

przede wszystkim stoi na straży wszystkich literki.

Koordinacja słuchowo - oczna - aktor dubbingujący, ma słuchawki. W jednej słuchawce musi słuchać, co do niego mówi realizator nagrania (osoba, która nagrywa dźwięki) oraz reżyser, który udziela wskazówek aktorowi. W drugiej słuchawce aktor ma odsłuch po angielsku. W tym samym czasie trzeba patrzeć na monitor z tekstem oraz ma monitor z bajką, by w odpowiednim momencie i rytmie podłożyć tekst bohaterowi.

Interpretacja tekstu - to po prostu zdolności aktorskie. Trzeba się wczuć w rolę bohatera. To jest najprzyjemniejsza część dubbingu. Mogę być, kim chcę. Byłem już między innymi Filipem (*Nie ma jak Rosie*), małym samolotem, bratankiem cesarzowej Sisi (*Cesarzowa Sisi*), Lionelem (*Fancy Nancy Clancy*), Ricki (*Ricki zoom*), Fredim Flemingiem T.O.T.S. (*Troskliwie Odlotowy Transport Słodziaków*).

Czemu wspominałem klaustrofobię? Ponieważ często moje pomieszcze-

nie pracy jest małe i ciemne. I jestem w nim tylko ja.

Co mi daje taka praca? Rozwija moją wyobraźnię, doskonali wymowę i uczy cierpliwości.

Czasami po setnym powtórzonym zdaniu mam już dosyć, ale wiem że musi być perfekcyjnie. Oczywiście, to dla mnie świetna zabawa.

Jakie są minusy? Czasami po trzech godzinach dubbingu bardzo boli mnie gardło i częste wieczorne dojazdy do i

z Warszawy są męczące. Nagrywam bardzo często od godziny 18.00 do 21.00.

Jednakże dubbing tak bardzo mi się podoba, że zamierzam dalej ciężko pracować, aby być jeszcze lepszym.

Franek Kalinowski,
kl. 5a



Franek z reżyserem Janem Dąbrowskim



Recenzje z pazurem

Witajcie w moim kąciku! Jest to jego druga część, w której ocenię kolejną książkę. Mam nadzieję, że wciągnę Was i że mój kącik zaciekawi każdego, kto do niego zajrzy!

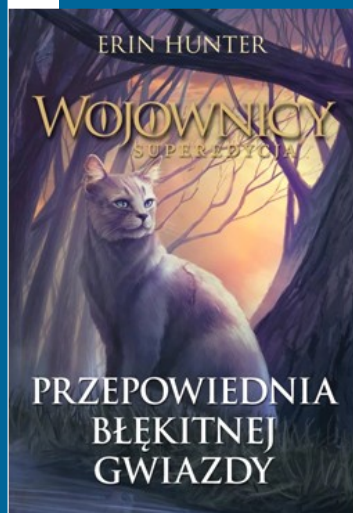
Dzisiejszy tytuł:

*Wojownicy.
Przepowiednia Błękitnej Gwiazdy*

Autorka: Erin Hunter

Ilustrator: W tej książce nie zamieszczono obrazków.

Projekt okładki (z wydania na zdjęciu, polska okładka): Marcin Leśniak



Źródło: https://wojownicy.fandom.com/pl/wiki/Przepowiednia_B%C5%82%C4%99kitnej_Gwiazdy

„Wojownicy” są moją ulubioną serią. Opisują życie wielu kotów, członków leśnych klanów: Klanu Cienia, Klanu Rzeki, Klanu Wiatru i Klanu Pioruna. Akcja większości książek z tej serii odbywa się w Klanie Pioruna. Przygody dzielnych kotów wciągają w każdej kolejnej czytanej przeze mnie części!

Na temat „Przepowiedni Błękitnej Gwiazdy” mam dużo do powiedzenia...

Tytułowa bohaterka, Błękitna Gwiazda, występuje w książce od samego początku swego życia. Ta lektura to idealny sposób, by poznać ją bliżej! W pierwszej części pierwszej serii, „Ucieczka w Dzicz”, także się pojawia, a w tej książce możesz poznać całe jej życie do momentu pojawienia się w innych książkach. Ta część pisana jest jej oczami – od wieku kociaka, po wielką przywódczynię.

Siostra tytułowej bohaterki, Śnieżne Futro, wspiera ją w każdej trudnej chwili,

tak jak jej wierny przyjaciel, Słoneczna Gwiazda, oraz matka, Księżycowy Kwiat. Są z nią nawet wtedy, gdy zakochuje się w wojowniku innego klanu, Dębowym Sercu, łamiąc kodeks wojownika, który przyjęły klany.

Z Błękitki, kociaka, bohaterka przemienia się w uczennicę, Błękitną Łapę. Pod tym imieniem bierze udział w pierwszej bitwie. Potem, po mianowaniu na wojowniczkę, przyjmuje imię Błękitne Futro.

Uzdrowiciel klanu, Gęsie Pióro, przepowiada, że stanie się wielką przywódczynią, która jak ogień będzie tlić się w lesie i musi uchronić klan przed przywództwem niebezpiecznego kocura, Ostowego Pazura, oraz ambicją jego ucznia, Tygrysięgo Pazura.

Musi podjąć ważną decyzję, jak uchronić swoje kociaki, Meszkę, Kamyczka i Mgiełkę oraz swojego partnera z wrogięgo klanu,

Dębowe Serce.

Czy zdoła wypełnić przepowiednię Gęsięgo Pióra, nie raniąc przy tym bliskie sobie koty? Z jakimi problemami będzie się zmagać? Co podaruje jej Klan Gwiazdy i jak wielką stanie się przywódczynią?

Musisz dowiedzieć się sam, zagłębiając się w tę piękną, trzymającą w napięciu i mrozącą krew w żyłach lekturę! Obiecuję – nie pożałujesz.

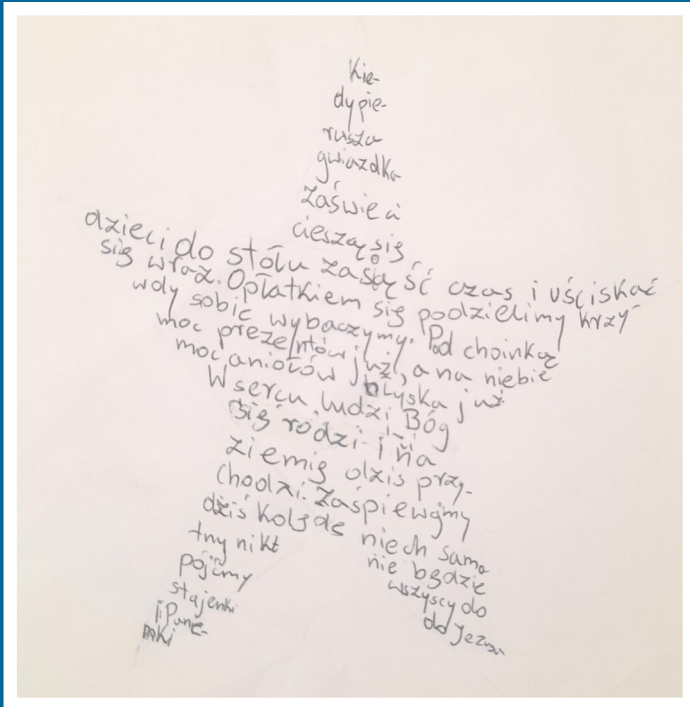
Dodatkowe informacje: Klany leśnych kotów wciągają. Jeśli spodoba ci się jedna część, natychmiast sięgniesz po następną, aż dotrwasz do końca wszystkich i będziesz wyczekiwał premier następnych części!

„Ucieczka w Dzicz” jest oficjalnie pierwszą wydaną książką z serii „Wojownicy”. Radzę ci od niej zacząć swoją przygodę z wojowniczymi kotami!

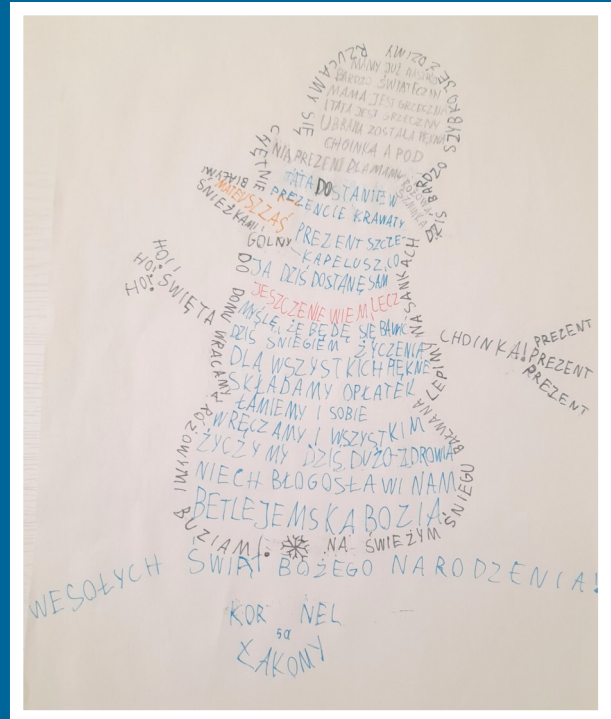
Autorka: Klara Skrzypek Va.

Jeszcze świątecznie—zimowo

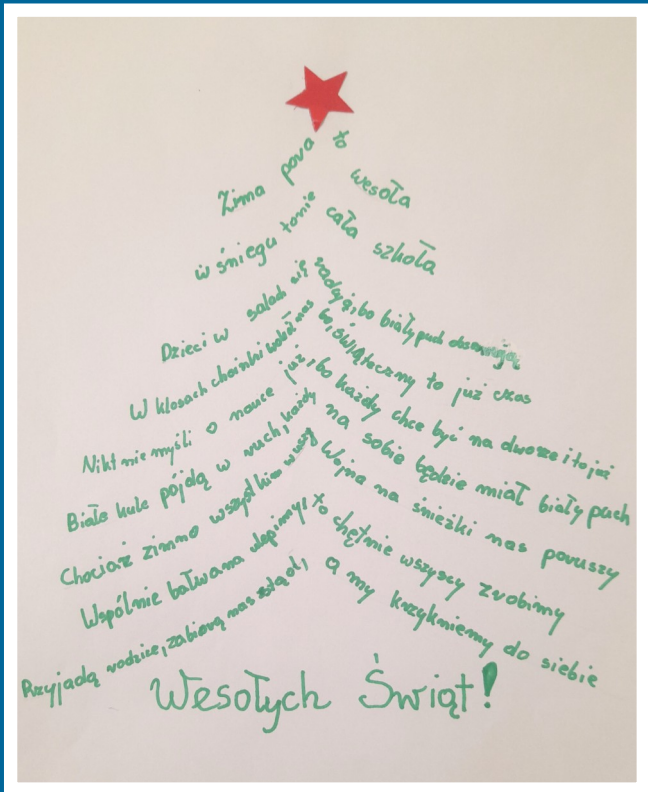
Uczniowie klasy 4a i 5a stworzyli piękne kaligramy. Oto niektóre z nich.



Autor: Julia Welna



Autor: Kornel Łakomy



Autor: Kuba Krawczak



Autor: Oskar Stankiewicz

Co to jest karnawał?

Pożegnanie mięsa ???

Karnawał to czas spotkań z przyjaciółmi, różnego rodzaju bali i przebieranych zabaw. Czy zastanawialiście się, skąd wzięła się tradycja i nazwa karnawału?

Nazwa „karnawał” wywodzi się od włoskiego „carnevale”, z łaciny: „carnem levāre” (dosłownie: „mięso usuwać”). W Polsce ten czas nazywany był dawniej „zapustami” lub „mięsopestem”. Pożegnanie się z jedzeniem mięsa przed wielkim postem wymagało odpowiedniej oprawy w postaci muzyki i zabawy.

W tym roku w Polsce rozpoczął się 6 stycznia i potrwa do 2 marca. Ostatni tydzień karnawału w Polsce zaczyna tłusty czwartek, wypadający 24 lutego, a kończy środa popielcowa.

Karnawał znany w obecnej formie ma swoje początki we Włoszech drugiej połowy X wieku. Ówczesna zabawa miała na celu między innymi zatarcie podziałów społecznych oraz religijnych poprzez anonimowość jaką zapewniały noszone w tym czasie maski oraz kostiumy.



W wielu krajach świata karnawał obchodzi się według lokalnych tradycji.

Karnawał w Rio de Janeiro - Brazylia

Rio słynie z hucznego obchodzenia karnawału – obchodzi się go przez pięć dni i nocy bez nawet najkrótszej przerwy w zabawie. Szkoły samby rywalizują ze sobą przygotowując kolorowe parady, które na ten czas przejmują główne ulice miasta. Jest to największy karnawał na świecie.



Karnawał Carnevale di Venezia, Wenecja - Włochy

To chyba najbardziej rozpoznawalny i atrakcyjny turystycznie karnawał w Europie. Znany jest przede wszystkim z pięknych masek, które przywdziewają jego uczestnicy przechodząc przez miasto i zapraszając do zabawy wszystkich obecnych.

Fastelavn – Dania

Symbolem karnawału w Danii jest „kocia becinka”. Jest to ozdobiona wizerunkami kotów becinka wypełniona słodkościami, którą dzieci rozbijają, aby zdobyć schowane w niej słodycze.



Nowoorleański Mardi Gras - USA

Nowy Orlean słynie z hucznego obchodzenia ostatków. Ulice miasta wypełniają się różnorodnymi paradami. Mieszkańcy zakładają śmieszne maski i bawią się do rana. Z okazji karnawału przyrządzane jest nawet specjalne ciasto King Cake, które kryje w sobie figurkę. Osoba, która na nią trafi, zobowiązana jest zorganizować kolejną imprezę.

Zimowy karnawał w Kanadzie

W Kanadzie możecie za to się wybrać na karnawałowe igrzyska. W Quebecu możecie podziwiać piękne lodowe rzeźby, wziąć udział w wyścigu psich zaprzęgów lub w paradzie.

Niemiecki Fasching

Najwcześniej karnawał rozpoczynają mieszkańcy północnej Nadrenii Westfalii, którzy 11 listopada o godzinie 11.00 rozpoczynają tzw. „piątą porę roku”. W tym dniu na ulicach pojawiają się liczne parady, których uczestnicy rozrzucają z platform słodycze, kobiety zaś obcinają nożycami krawaty mężczyzn przejmując symbolicznie władzę.

W karnawale same bale

Karnawał w Hiszpanii

Teneryfa słynie z hucznych parad, pokazów grup tanecznych i koncertów, które odbywają się podczas karnawału. Zwyczaj huczego obchodzenie karnawału wywodzi się z greckich Dionizji. Charakterystycznym dla hiszpańskiej tradycji jest obrzęd praktykowany w środę popielcową, zwany pogrzebem sardynki. Podczas wielkiej parady papierowa kukła ryby jest niesiona w procesji żałobnej, aby na koniec zostać wrzuconą do oceanu. Jest to znak odrodzenia się ludzi do nowego życia.



Kwiecisty karnawał we Francji

W tym kraju również spotkamy kolorowe parady wypełnione muzyką. Przez ulice Nicei przejeżdżają platformy ozdobione kwiatami, a uczestnicy parady obrzucają się gałązkami mimozy, liliami, gerberami i różami. Do organizacji tego wydarzenia wykorzystywanych jest ok. sto tysięcy kwiatów.

Karnawał w Belgii

W tłusty wtorek w mieście

Binche ulice przemierza 600 specjalnie ubranych mężczyzn. Parada ta ma służyć powrotowi wiosny, a tak zwanymi Gilles przemierzającymi ulice mogą zostać tylko mieszkańcy Binche.

Karnawał – zwyczaje w Polsce

Do polskich zwyczajów zapustnych należy między innymi przebieranie się za zwierzęta. W przebraniach oraz z kukłami przedstawiającymi sierotkę, kozę lub konia wędrowano po domach. Pod koniec karnawału odwiedzano sąsiadów, z którymi ucztowano, tańczono i śpiewano.

Zapusty wiązały się z dużą ilością tłustych dań, tak jakby pełnymi półmiskami chciano zaspokoić głód przed zbliżającym się postem.

Źródła: Internet - Wikipedia, portal nocowanie.pl, portal fide.pl

Współcześnie również uczestniczymy w zabawach i przyjęciach. Bale przebierańców odbyły się również w naszej szkole – w klasach zerowych dzieci bawiły się w rytmie najnowszych przebojów dyskotekowych, a Wychowawcy przygotowali dla nich szereg ciekawych i integracyjnych zabaw. Rodzice dzieci zadbałi o specjalny poczęstunek. Było dużo uśmiechów i szczerej radości.

Helena Rychter, kl. 4a



Jak zrobić maskę karnawałową?

Maska trzymana w rękach.

Potrzebne materiały:

biała kartka, ołówek, nożyczki, kolorowa kartka z bloku technicznego, plastikowa lub papierowa słomka, taśma klejąca lub klej na gorąco, ozdoby (np. cekiny, kryształki, brokat itp.)

Instrukcja:

1. Narysować dowolny szablon na białej kartce.
2. Następnie wyciąć go.
3. Przerysować szablon na kolorową kartkę.
4. Potem wyciąć.
5. Następnie ozdobić maskę.
6. Przykleić taśmą klejącą lub klejem na gorąco słomkę.

Lena Toepler, kl. 4b



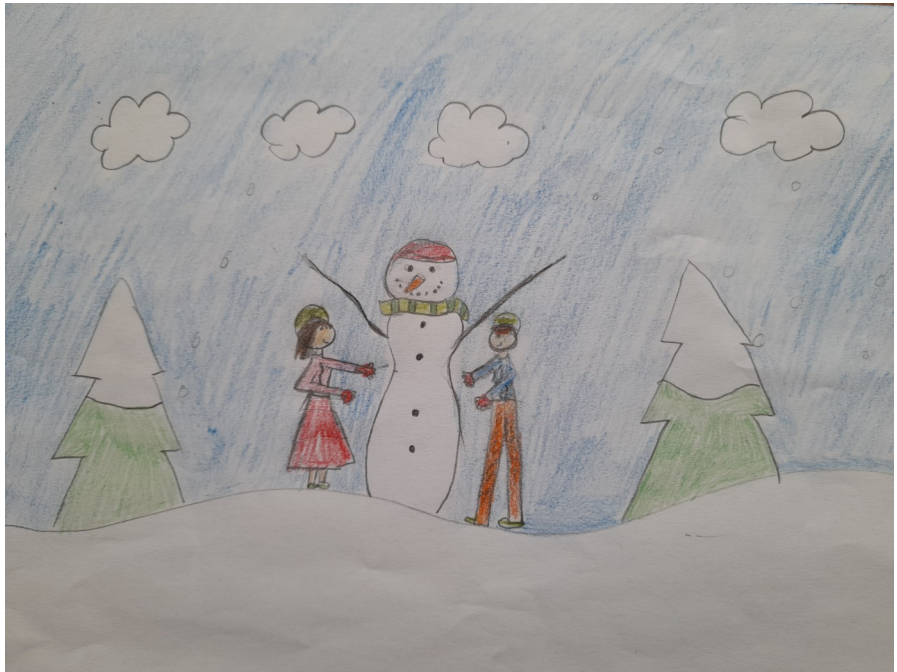
Oto maska własnoręcznie wykonana przez Lenkę Toepler

Nareszcie ferie!!!

Któż nie kocha ferii? Wszyscy czekamy na nie z utęsknieniem. Ciężko pracowaliśmy połowę roku szkolnego, więc wszystkim nam przyda się chwila odpoczynku. Pamiętajmy jednak, aby ten bez troski, zimowy czas spędzić bezpiecznie!

„Jak bezpiecznie spędzić ferie zimowe”

- Wychodząc z domu trzeba się ciepło ubrać. Założyć kurtkę, czapkę, szalik i rękawiczki.
- Jeśli wybierasz się na łyżwy jeździj tylko na lodowisku, ponieważ jazda na zamrożonym stawie lub jeziorze może być bardzo niebezpieczna.
- Gdy się wybierzesz na sanki, nie zjeżdżaj w pobliżu dróg, wybieraj górki z dala od jezdni i samochodów. Nie doczepiaj sanek do samochodu!
- Nie przechodź pod zwisającymi z dachu sopłami, a już na pewno nie próbuj ich strącać.
- W trakcie zabawy śnieżkami uważaj, aby nie wyrządzić komuś



Autor rysunku: Ania Drygalska

krzywdy.

- Jeżdżąc na nartach zawsze miej na głowie kask.

**Krótko mówiąc
bądź rozsądny i dbaj o siebie!**

Ania Drygalska, kl. 4a

„Lubię ferie”

Ferie to doskonała pora dla sportów zimowych amatora.

Kto ruszać się lubi, ten zimowy czas polubi.

Każdy znajdzie coś fajnego, coś miłego i zdrowego.

Narty, sanki, łyżwy, kulig już czekają na wybranie i wesołe korzystanie.

Można ulepić bałwana oraz igloo do zamieszkania.

Gdy śnieg sypie za oknami, to dzieci wybiegają z domu grupami.

Bitwę na śniegowe kule urządzają i się przy tym uśmiechają.

Małe dzieci z rodzicami jeżdżą sobie saneczkami.

Trochę większe wolą na nartach ścigać się do mety albo na łyżwach robić piruety.

Lepią bałwana, co potem dumnie stoi na mrozie od samego rana.

Ma nos z marchewki, oczy węgielki, rondel na głowie i szalik wielki.

Swoim wyglądem humor poprawia i nawet smutasa skutecznie rozbawia.

Zimowa pora daje wiele możliwości na czas zabawy, sportu i radości.

Gabrysia Sławek, kl. 5a

Lubimy komiksy

„Ferie zimowe”



Różności

Trwa karnawał, więc przepis, który proponujemy jest jak najbardziej na karnawałowy przysmak. Takim faworkom nikt nie może się oprzeć. Palce lizać!

Przepis na faworki**Składniki:**

- 30 dag mąki
- 3 dag masła
- 5 dag cukru
- 1 jajko

- gęstej śmietany tyle, żeby zarobić ciasto
- 1 łyżka octu
- łyżeczka sody
- tłuszcz do smażenia
- cukier puder do posypania

Jak zrobić?

Zagnieść ciasto z podanych wyżej składników, dodając na końcu sodę, dobrze wyrobić. Zostać na pół godziny i przykryć wilgotną lnianą ściereczką.

Rozwałkować, wykrawać faworki i smażyć w głębokiej fryturze. Najlepiej sprawdzić, czy dostatecznie gorąca, wrzucając plaster ziemniaka-jeśli się szybko zrumieni, można smażyć. Na koniec posypać cukrem pudrem.

Lena Toepler, kl. 4b



Jasio woła mamę:

- Mamo, mamo!
- Tak, Jasiu?
- Dzisiaj tata mnie zbił dwa razy pasem!
- A za co?
- Raz, bo mu pokazałem świadectwo na koniec roku.
- A drugi?
- Bo mu powiedziałam, że to jego.

Idzie Jasio do szkoły i nagle zatrzymuje jadący samochód.

- Proszę, niech pan podwiezie mnie do szkoły.
- Ale chłopcze, ja jadę w innym kierunku.
- Tym lepiej - odpowiada Jaś.

Przychodzi Jasio do Ani:

- Pożycz mi pięć złotych.
- Nie pożyczę!
- Dlaczego?
- Bo mi nie oddasz!
- Skąd wiesz?
- Bo ci nie pożyczę!

Jasio mówi do mamy:

- Mamo dostałem szóstkę w szkole.

Mama pyta:

- Tak, a z czego?

Jasio odpowiada:

- 3 z matmy, 2 z polskiego i 1 z angielskiego.

Takie sobie rozważania czwartoklasistki

Co by było, gdybyśmy nie chodzili do szkoły?

Bylibyśmy głupi. A gdybyśmy byli głupi, nie mielibyśmy pracy. A gdybyśmy nie mieli pracy, nie mielibyśmy pieniędzy. A gdybyśmy nie mieli pieniędzy, nie mielibyśmy możliwości kupienia domu ani jedzenia. Gdybyśmy nigdzie nie mieszkali i nic nie jedli, to byśmy umarli. A gdybyśmy umarli, nie zostawilibyśmy po sobie żadnego śladu.

Trzeba więc chodzić do szkoły, by mieć szansę na pozostawienie czegoś wartościowego po sobie i nie zmarnować sobie życia.

Autor: Nina Król, kl. 4a